Nr. 155 | Kraków, piątek 19 lipca 1918. | Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Mowa posła Daszyńskiego.

Mowy prezesa Tertila i Głąbińskiego. — Ważny wniosek posła dra Marka. — Kontrofenzywa francuska.

Mowa Daszyńskiego w Izbie.

DEBATA POLSKA.

Drugi dzień obrad parlamentarnych był poświęcony przedewszystkiem sprawie polskiej. — Sprawa ta wogóle zresztą jest niemal główną osią, dokoła której obraca się debata od początku. Wczoraj w sprawie polskiej mówili z mowców niepolskich Waber, z Kołowców polskich prezes Tertil, z nar. demokratów Głąbiński, z ramienia klubu P. P. S. D. poseł tow. Daszyński.

Mowę tow. Daszyńskiego, którą „Morgenztg.“ nazywa „kulminacyjnym punktem“ całej debaty, podajemy na innem miejscu w streszczeniu c. k. biura koresp. Nie tracimy nadziei podania jej w „Naprzodzie“ obszerniej, ale przy dzisiejszych potwornych stosunkach cenzuralnych niewiadomo, czy będziemy mogli ją przytoczyć w całej rozciągłości. Dla czytelników szkoda to wielka, gdyż dzienniki zgodnym chórem podkreślają wielkie wrażenie, które wywarła. Korependent „Głosu Narodu“ dososi telefonicznie:

„Pos. Daszyński miał dzień szczęśliwy i wdzięcznych słuchaczów. Niestety z mowy jego nie wiele przedostanie się na łamy dzienników. Cenzura parlamentarna działać bowiem będzie przy mowie pos. Daszyńskiego całą siłą pary.“

Podobnie pisze „Morgenztg.“ i „Nowy Dziennik“, które jednak dla czytelnika znajdują pewną pociechę. „Nowy Dziennik“ pisze:

„Swój punkt kulminacyjny debata osiągnęła popołudniu, kiedy zabrał głos poseł Daszyński, który poruszył przedewszystkiem te kwestye, jakich się ze względu na cenzurę zwykle publicznie się nie omawia. Podniósł ciężkie oskarżenia przeciw biurokracyi wojskowej i cywilnej, na które właściwie rząd powinien był zaraz reagować. Cenzura parlamentarna oskarżenia te stłumi, lecz

pomimo to w tysiącach opowiadań i wersyi pójdą one w lud i znajdą drogę do neutralnej i nieprzyjacielskiej prasy.

Powinna się wreszcie skończyć ta wygoda na ławie rządowej, która zbiera wszystkie oskarżenia, grupuje je, a dopiero na końcu debaty na podstawie stenograficznego protokołu daje wyjaśnienia i odpowiedzi. Gdyby nie ta wygoda, nie musianoby ciągle uciekać się do tłumienia parlamentarnej wolności słowa.

Następnie przeszedł poseł Daszyński do omówienia stosunku Austryi do Niemiec, przyczem w drastyczny sposób dowodził, iż wskutek nieudolności swego kierownictwa i swej administracyi popada Austrya w coraz większą zewnętrzną i wewnętrzną zależność od Niemiec.

Wszystkie zarzuty mowcy przeciw Niemcom witali Słowianie burzliwym aplauzem, który się zmienił w owacyę, gdy Daszyński żądał natychmiastowego zawarcia pokoju nawet bez Niemiec“.

Tyle na razie o mowie Daszyńskiego, co do mowy prezesa Tertila, to przedwczoraj miał hr. Burian rozmowę z prezesem Koła polskiego, drem Tertilem, której rezultat widoczny jest w oświadczeniu dra Tertila w jego wczorajszej mowie budżetowej, że słowa hr. Buriana są w stanie wzbudzić znowu zaufanie.

Dr Tertil musiał więc — wnioskują dzienniki — od hr. Buriana otrzymać przyrzeczenia, odnośnie tak do podziału Galicyi jak i kwestyi austro-polskiej. To oświadczenie dra Tertila zrobiło w Izbie wrażenie.

Co znowu do Seidlera, to nikt się nim właściwie nie zajmuje... Nawet „Presse“ pisze w takim duchu, że przebija niemal pewność, iż p. aranżer sobotniej operetki nie zdoła się utrzymać. — Pozatem dzienniki odnoszą o

niesnaskach w gabinecie,

gdyż prezydent ministrów wygłosił swą ostatnią mowę bez porozumienia z innymi ministrami, bez poprzedniego omawiania i przedłożenia jej na radzie ministrów. Czy z tego jakieś konsekwencye wynikną, na razie niewiadomo.

Wracając jeszcze do obszernej a bezbarwnej mowy Seidlera na I posiedzeniu Izby, warto podkreślić jeszcze fakt charakterystyczny, że rząd nie wniósł

zapowiedzianej ustawy o podziale Galicyi.

Seidler sądził początkowo, że w projekcie podziału znalazł środek terorystyczny na Polaków i drogę do złamania ich wpływów. Dziś już o skutecznym operowaniu tym środkiem — jak się zdaje — mowy niema.

* * *

AKCYA NA RZECZ FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

W podkomitecie komisyi dla spraw funkcyonaryuszów państwowych, przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył,

że pominąwszy jednorazowy dodatek w sierpniu b. r. rząd zamierza przyjść z pomocą w naturaliach po cenach przystępnych (?).

Podkomitet sformułował wnioski, między tymi wniosek

o podwyższenie dodatków drożyźnianych o 50%, o wliczenie wszystkim w czynnej służbie pozostającym funkcyonaryuszom lat wojennych przy wymiarze pensyi podwójnie,

dalej wniosek, by dotychczasowe nadzwyczajne zasiłki w dotychczasowej wysokości cztery razy w roku były wypłacane, o ile nie przeprowadzoną będzie pomoc w naturze.

Wszystkie wnioski przyjęto.

Na dzisiejszem posiedzeniu podkomitetu minister skarbu zajmie wyraźne stanowisko wobec tych wniosków.

Wniosek nagły posła dra Zygmunta Marka i tow. do pp. ministra handlu, skarbu i obrony kraj. w sprawie zaopatrzenia ludności Galicyi w odzież i obuwie.

I. Galicya stoi w przededniu niezwykłej katastrofy. Wojna trwająca lat cztery, zupełne zniszczenie wielkich przestrzeni kraju przez nieprzyjacielską inwazyę i wojenne operacye, wyzysk kraju przez państwo własne na korzyść zachodnich prowincyi i przez Niemcy — wytworzyły straszną nędzę mas, której ofiarą pada tysiące ludzi w kraju.

Do tego strasznego zjawiska przybywa teraz w czwartym roku wojny zupełny brak odzieży i obuwia w całej ludności. Robotnicy, urzędnicy, stan średni, chłopi w okolicach zniszczonych bezpośrednio przez wojnę, wszystkie warstwy społeczne prawie stoją przed faktem nietylko głodu, ale braku odzieży i obuwia. Jestto w istocie specyalna katastrofa dla Galicyi, ale oznacza też ona najwyższą miarę nieszczęścia i cierpień, które ludność kraju cierpliwie znieść może.

II. Ulżyć tej nędzy jest zadaniem galicyjskiego Zakładu odzieży.

Niestety, Zakład ten jest skrępowany nierozumnymi biurokratycznymi przepisami, która wszelką akcyę jego muszą krępować.

System rozdziału odzieży i obuwia między ludność, oparty na tzw. biurach badania zapotrzebowania i szatniach ludowych, jest technicznie niewykonalnym w naszym kraju, pozbawionym wszystkiego i wymaga wiele czasu.

Tylko akcya doraźna, podjęta przy udziale istniejących już stowarzyszeń robotniczych, organizacyj konsumentów i t. d. zdolna jest umożliwić prędki i sprawiedliwy rozdział.

Także przyznany dla Galicyi kontyngent towarów odzieżowych i skóry 28 proc. jest mały i nie odpowiada rzeczywistym potrzebom. Na podstawie tego kontyngentu otrzymuje Galicya zaledwo 800.000 m. różnej materyi na ten rok, co jest niczem dla kraju o 8 mil. mieszkańców, zniszczonego wojną, gdzie najmniej 1 milion ludzi potrzebuje gwałtownie odzieży i obuwia.

Także rząd nie załatwił dotąd kredytu dla Zakładu, zapowiadając ledwo 20 mil. koron, co jest śmiesznie małą sumą.

III. W interesie żywotnym kraju i ludności jego, by ta nie marzła przy nadchodzącej zimie naga i bosa — domagamy się:

1) zmiany obowiązujących przepisów co do rozdziału odzieży i obuwia między ludność w ten sposób, by rozdział ten dokonywał się przedewszystkiem przy udziale istniejących już organizacyi konsumentów;

2) podwyższenia przeznaczonego dla Galicyi kontyngentu materyałów odzieżowych i skór z 28 proc. na 45 proc.;

3) przyznania kredytu dla Zakładu conajmniej 100 mil. kor.;

4) przydziału dla kraju ze strony Central: bawełnianej, wełnianej i skórnej towarów dobrej jakości z wykluczeniem fabrykatów papierowych i półpapierowych, jako dla kraju naszego nieużytecznych;

5) przyznania subwencyi dla konsumentów co najmniej w 50 proc. cen towarów sprzedawanych przez Zakład, aby najuboższej ludności umożliwić nabycie odzieży i obuwia.

W końcu żądamy od zarządu wojskowego, aby z magazynów swoich wydał dla Zakładu odzieży część materyałów na odzież i obuwie do dyspozycyi Zakładu dla rozdziału między najbardziej potrzebującą ludność.

IV. Zapytujemy więc rząd, a w szczególności pp. minister skarbu, handlu i obrony krajowej, czy są skłonni te co dopiero przedstawione żądania jak najrychlej wobec zbliżającej się zimy załatwić.

Wiedeń, 16 lipca 1918.

Dr Marek m. p. i 20 podpisów.

Ofenzywa na froncie zachodnim.

Kontrakcya francuska.

NIEMIECKI KOMUNIKAT WIECZORNY.

Berlin. Urzędowo. 17 lipca wieczorem:

„Ponowne kontrataki Francuzów na południowym brzegu Marne odparto. Zresztą położenie niezmienione“.

Ranny komunikat niem. gener. szt. z 17 b. m. konstatuje znaczne osłabienie niemieckiego naporu na południe od Marne. Wojska niemieckie, które poprzedniego dnia udało się przeprawić na drugi brzeg rzeki, spotkały się tu z przygotowanym kontratakiem, który nie zezwolił im na wyzyskanie osiągniętego pierwszym rozmachem sukcesu.

Tylko na południowy zachód od Courte-

mont przesunęły one swe linie do Surmalin, nieznacznie w kierunku zachodnim.

Jednakowoż na północnym brzegu Marne, między Marne a Ardre, atak niemiecki posunął się na wschód pasem 5 kilometrowej szerokości. Tu osiągnięto ogólną linię Venteuil (na zachód od Damery nad Marne) — Pourcy (na północno-zachodnim górnego biegu Ardre).

Na wschód od Reims toczyły się walki o czysto lokalnym charakterze, które dozwoliły Niemcom na nieznaczną poprawę ich pozycyi nad rzymskim gościńcem koło Suippes i na północny zachód od Massiges.

Nowy front na Wschodzie.

Od Marmanu — do Kaukazu.

Jest rzeczą pewną, że na wschodzie Europy gromadzą się chmury i nie można bez obawy myśleć o tem, że może raz jeszcze wystawieni będziemy na inwazyę, w ciągu której może przyjść do walki wszystkich przeciw wszystkim.

(Z wczorajszej mowy tow. posła Daszyńskiego).

Po 40 miesiącach straszliwych, pełnych zmiennych wydarzeń zapasów, padł front rosyjski nie pod naporem oręża niemieckiego ale dlatego, że Rosya uwierzyła w możliwość honorowego pokoju, opierając się na wielokrotnych zapewnieniach pod tym względem ze strony Niemiec. Odciążone Niemcy runęły całą swą siłą na Zachód i od marca toczy się tam gigantyczny bój — dotychczas nierozstrzygnięty. Ponawiane raz po raz bez względu na ofiary ataki niemieckie są dla Niemiec koniecznością chwili: bo oto na wschodzie coraz wyraźniej

zarysowuje się widmo nowego frontu,

zwróconego przeciw państwom centralnym, a właściwie tylko przeciw Niemcom. Od Oceanu Lodowatego aż po Ural i po Kaukaz buduje się nowa linia obronna, z której w najbliższej przyszłości ruszyć może nowa fala na zachód. Brzeg Murmański zajęty jest przez Anglików, toż samo obszar Archangielska, gubernia Wołogodzka, gdzie jest siedziba poselstwa koalicyi, ogłosiła swą niezawisłość od republiki sowietów. Na Uralu i dalej na Zachód aż do Wołgi jenerałowie Dutow i Krasnow gromadzą siły kontrrewolucyjne, nad średnią Wołgą w obszarze Samary działają wojska czesko-słowackie, nad dolną Wołgą znajdują się również ich oddziały, prócz tego powstała tam republika baszkirsko-tatarska, nieuznająca rządu moskiewskiego.

A podstawą operacyjną ewentualnej zbrojnej akcyi koalicyi i wrogich pokojowi brzeskiemu żywiołów rosyjskich

staje się prócz Archangielska — Syberya,

Opanowana już, jak się zdaje, w przeważnej części przez kontrrewolucyjną siłę, pragnąca po gruzach panowania bolszewików ruszyć do boju z Niemcami.

Oczywiście tylko

potężna pomoc i opieka koalicyi zdołała zorganizować

poniekąd te rozbieżne, pełne sprzecznych haseł i celów żywioły. Rząd bolszewików znajduje się w ciężkiem położeniu przez to, że agitacya przeciw niemu prowadzona jest

pod hasłem unieważnienia pokoju brzeskiego,

który upokorzył i okrajał Rosyę, a pomocy w walce z kntrrewolucyą i koalicyą spodziewać się może tylko ze strony Niemiec. Rozumieją z pewnością tą trudną sytuacyę kierownicy rządu moskiewskiego i stąd widocznie owo wyczekujące niezdecydowane dotąd stanowisko wobec zbrojnej akcyi koalicyi na północy (dotychczas do starcia nie przyszło):

Po ustąpieniu marszałka Conrada.

SZMOK KOPIE...

Marszałek Conrad v. Hoetzendorf ustąpił ze swego stanowiska. Zasłużony, z pewnego punktu widzenia, ten człowiek, twórca nowoczesnej armii austro-węgierskiej, odchodząc obecnie w stan spoczynku nie spotyka się wcale z wdzięcznością swej austryackiej ojczyzny.

Oto „N. Fr. Presse", która przed tym samym hr. Conradem, jeszcze jako szefem sztabu, biła czołem i płaszczyła się, najeżona setkami pochlebstw, obecnie występuje z iście szmokowską krytyką jego działalności. I tak daje do zrozumienia, że klęski w wojnie z Rosyą, w jesieni 1914 r., niepowodzenie w Serbii, niedołęstwo służby wywiadowczej — to tylko owoce błędów, które popełnia hr. Conrad jako szef sztabu.

„Skoro tylko ten generał opuścił to stanowisko" — pisze „N. Fr. Pr." — „objął komendę w Tyrolu. Opinia publiczna spodziewała się po nim czegoś wielkiego, w każdym razie nie mniejszego, jak zadania rozstrzygającego ciosu armii włoskiej. Być może, że oczekiwania te, połączone z jego imieniem, były zbyt wielkie? Cios rozstrzygający nie nastąpił.

Wydarzenia minionego czerwca żyją jeszcze w naszej pamięci i ne wymagają dlatego objaśnienia. **Tyle tylko potrzeba tu dodać, że i w tym wypadku nie uzyskał hr. Conrad trwałego sukcesu.**

Jeśli przyjrzymy się jego działalności, to zobaczymy, że była to bezsprzecznie **głowa tęga, co jednak nie wystarcza do wydania żywego płodu** (!?). Wytwarza się tu bowiem taki stosunek, jak to ma miejsce w platonicznej miłości, która pomimo najpiękniejszych i najszczytniejszych uczuć, nie wydaje żadnych owoców (!). Same idee nie zrobią niczego".

Wreszcie wspomina „N. Fr. Presse", że podległym sobie marszałek komendantom armii stawiał zawsze najcięższe, niemożliwe do spełnienia zadania — dlatego też tyle było chybionych kroków.

Nie będziemy brali p. Conrada w obronę. Ale gdy szmok wiedeński zacznie kopać tego, przed którym wczoraj się płaszczył — wstręt ogarnia człowieka...

Z ostatniej chwili.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

Prawo wyborcze dla kobiet.

W ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą prezydent ministrów Dr. Wekerle oświadczył, że jeżeli we wniosku co do przyznania prawa wyborczego ograniczył się do pewnych kategoryi kobiet, to uczynił to dlatego, ponieważ nie jest przyjacielem zbyt pospiesznych inowacyj.

Przy głosowaniu wniosek prezydenta ministrów w sprawie prawa wyborczego dla kobiet odrzucono. Tak samo odrzucono wszystkie w tej sprawie postawione wnioski.

SOCYALIŚCI NIEMIECCY A KONFERENCYA MIĘDZYNARODOWA.

„Vorwaerts" ogłasza odpowiedź egzekutywy niem. partyi socyalno-demokratycznej do Huysmansa, w której ta oświadcza, że gotowa jest wziąć udział w międzynarodowej konferencyi socyalistów. Socyaliści niemieccy byli zawsze i są dalej za pokojem kompromisowym, któryby był zawarty bez aneksyi i kontrybucyi na podstawie prawa samostanowienia narodu.

KADECI A NIEMCY.

Przedstawiciel „Svenska Dagbladet" donosi z Helsingforsu: Wiadomości z Rosyi potwierdzają pogłoski o zmianie stosunków w kierownictwie partyi kadetów w duchu przyjaznym Niemcom. Nie jest tajemnicą, że starają się nawiązać rokowania z kijowską naczelną komendą niemiecką, aby umożliwić współdziałanie burżuazyjnych stronnictw rosyjskich z Niemcami.

RZĄD MONARCHICZNY W FINLANDYI.

„Wiener Allg. Zeitung" donosi ze Sztokholmu: Sejm fiński uchwalił większością 4 głosów przedłożenie rządowe, wprowadzające rząd monarchiczny w Finlandyi.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 18 lipca.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH. Jak się dowiadujemy, większość aresztowanych przed dwoma tygodniami, [illegible] uczniów gimnazyalnych, została wypuszczona na wolną stopę.

ZNIŻENIE CENY KIEŁBASY. Prezydyum miasta zarządziło zniżenie ceny kiełbasy wojennej, sprzedawanej w dni sobotnie w dwóch jatkach m. (przy placu Jabłonowskich i w kramach na Podgórzu). Od dnia 27 b. m. poczynając kiełbasę powyższą zamiast po 13 K sprzedawać się będzie po 12 K za 1 kg.

O ŻYWNOŚĆ DLA KRAKOWA. „N. Kuryer krak." umieścił wczoraj notatkę **o otwarciu granic Król. Pol. dla przywozu żywności do Krakowa.** Dziś to samo pismo **prostuje powyższą wiadomość** i stwierdza, że **dla ruchu aprowizacyjnego na wielką skalę granica faktycznie pozostaje nadal zamknięta.**

Na skutek starań krajowego urzędu gospodarczego, naczelna komenda armii odniosła się tylko do generalnego gubernatorstwa w Lublinie, **aby nie utrudniano ludności ubogiej przewozu drobnych ilości środków żywności dla własnego użytku.**

STREJK W KOMISYACH ZASIŁKOWYCH. Dzisiaj wybuchł w wojskowych komisyach zasiłkowych w Krakowie strejk zatrudnionych tamże funkcyonaryuszy. Strejk ma rozciągnąć się na całą Galicyę (800 komisyi). We wszystkich tych komisyach razem zajętych jest około 4 tysiące osób, a choć prawie wszystkie siły należą do płci żeńskiej, przecież płaca jest tak minimalna, a praca tak odpowiedzilna, że przedsiębiorca prywatny wstydziłby się tego wyzysku. Najwyższa bowiem płaca (we Lwowie) za prawie ośmiogodzinną ciężką, odpowiedzialną pracę wynosi wraz z dodatkami zaledwie 170 koron.

Strejk ten może stać się katastrofą dla najszerszych warstw ludności. Tysiące podań zostanie niezałatwionych, a ludność mająca swych ojców, braci i synów na wojnie musi się z całą goryczą odnosić do tych, na których spada odpowiedzialność za strajk zapowiedziany na dni 14 z góry. Można wyobrazić sobie, jaki uczucia ożywiają teraz te tłumy ludzi, oblegające biura i domagające się należnej wypłaty, która uskuteczniona być nie może. Słuszne żądania personalu powinny być załatwione.

SCHRONISKO ZŁODZIEI W GROBOWCACH. Na starym cmentarzu przy ul. Cmentarnej, przecznicy ul. Wielickiej, w Podgórzu od pewnego czasu panował nocami jakiś ruch, który wywołał zaniepokojenie wśród okolicznych mieszkańców. Zwróciło to wkońcu i uwagę policyi, która w nocy z 16 na 17 dokonała obławy na cmentarzu. Na cmentarzu znaleziono 3 rozbite groby. W jednym z nich urządzone było legowisko na kilku ludzi, w drugim urządzono skład zik rzeczy, pochodzących z kradzieży, przeważnie bielizny, w trzeciw wreszcie leżały zwalone trumny z tamtych grobów i kości nieboszczyków. Pościg za sprawcami ohydnej profanacyi grobów wydał szybko rezultaty. Udało się aresztować stróżkę domu przy ul. Legionów Wiatrakową, u której znaleziono część rzeczy, pochodzących z dokonanej poprzedniej nocy kradzieży z mieszkania p. F. Michny. Rzeczy te przedstawiały wartość kilkunastu tysięcy kor. Idąc po śladzie aresztowano L. Wydrycha, J. Rajczaka, W. Halitewa i W. Zarembę.

DR ALEKSANDER RACZYŃSKI, członek dyrektoryum urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu, został zamianowany wiceprezydentem centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi we Lwowie.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej 49 otwartą będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

TOW. SIENNICKI, zasłużony pracownik partyjny, niezmordowanie czynny w organizacyi lwowskich kolejarzy, zmarł przed kilku dniami we Lwowie. Jutro zamieścimy obszerniejsze wspomnienie.

O LOS OSKARŻONYCH LEGIONISTÓW, odbyła się we Wiedniu, jak donoszą dzienniki, konferencya posła Jaworskiego i Loewensteina z ministrem obrony krajowej. Dziś ma się odbyć ponowna konferencya z referentem ministerstwa obrony krajowej pułkownikiem Lelewelem. Z ramienia Koła wezmą w niej udział posłowie Jaworski i Loewenstein, prócz nich poseł tow. dr. Liebermann.

Z MARMAROS SZIGET. Na rozprawie w dn. 16 b. m. przesłuchano leg. Drewniaka, chor. Zachorzeckiego i ppor. Wallnera.

3 POSŁÓW A 1 GENERAŁ. Posłowie czesko-morawscy dr Zaczek, dr Nawratil i Charwat jechali koleją północną do Wiednia na sesyę parlamentarną. Na jednej ze stacyi zwrócił się do nich konduktor z wezwaniem do opróżnienia zajętego przez nich przedziału cywilnego, **celem ulokowania w nim wsiadającego generała.** Ponieważ posłowie wezwaniu temu nie chcieli zadość uczynić, zjawiła się wojskowa straż kolejowa **z najeżoną bronią,** co dało powód do zażalenia wspomnianym posłom, którzy wczoraj w tej sprawie zwrócili się do prezydenta Izby.

O MINISTERYUM PROPAGANDY W AUSTRYI. Jak „Morgztg." donosi, poseł dr Neumann i tow. wnieśli do ministra prezydenta interpelacyę w sprawie urządzenia w Austryi ministeryum propagandy na wzór podobnej instytucyi angielskiej, któraby się zajęła agitacyą nietylko wewnątrz kraju, ale też w państwach nieprzyjacielskich i w neutralnej zagranicy.

ZAWIESZENIE „NARODNI POLITYKA". Władze policyjne zawiesiły pismo czeskie „Narodni Polityka".

HAITI WYPOWIADA WOJNĘ. Zerwawszy już 3 czerwca 1917 stosunki dyplomatyczne z Niemcami, wypowiada im obecnie państewko Haiti otwarcie wojnę. Haiti stoi pod protektoratem amerykańskim.

Z parlamentu. — Mowa posła Daszyńskiego.

Daszyński: „Tylko Słowianie mogliby Austryę ocalić przed przemocą Niemców“. — „W Austryi ściga się całe narody“. — „Na wschodzie Europy gromadzą się chmury“. — „Polacy nie uronią łzy za zaprzepaszczeniem rozwiązania austro-polskiego“. — Błąd Ukraińców. — Bankructwo rządu.

W Izbie odbywało się wczoraj pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Pos. Waber polemizował z wywodami dra Ellenbogena poczem oświadczył, że w kwestyi polskiej wśród stronnictw niemiecko-narodowych istnieje grupa, która nie może przemawiać za austro-polskiem rozwiązaniem. **Nie jesteśmy aneksyonistami w tym kierunku, aby państwo polskie za wszelką cenę chcieć przyłączyć do Austryi. Żywimy jak największe obawy co do austro-polskiego rozwiązania.** Z tego też powodu nie możemy się zgodzić na żądania Koła polskiego i musieliśmy stanąć na rzeczowem stanowisku.

MOWA PREZESA KOŁA POLSKIEGO.

Tertil oświadcza, że z powodu wczorajszej mowy **prezydenta ministrów należy wyrazić jak najbardziej stanowcze ubolewanie i potępić ją.** Jeżeli jest mowa o rozwiązaniu austro-polskiem, to naturalnie pod tem nie jest rozumianą aneksya. Słowa ministra spraw zagranicznych nie załatwiają naszej sprawy, lecz dotykają jej tylko ostrożnie, a jednak jako pierwszy początek po tem co się stało za Czernina, zdolne są uzasadnić nadzieje i nawiązać zaufanie.

W związku z tem wspomniał mówca o **legionistach.** Tam gdzie Legiony oswobodziły monarchię od nieprzyjaciela, gdzie stały jako wał obronny, w **Marmarosz Sziget dzieją się rzeczy w które trudno uwierzyć,** a które będą poruszone w osobnej interpelacyi.

Dziś mówi się, że prezydent ministrów chciał ocalić parlament. Pismo odręczne cesarskie tylko formalne załatwiło przesilenie i wyraźnie powiedziało o **konieczności utworzenia większości.** — Nie można pisma tego w ten sposób tłomaczyć, jakoby prezydent ministrów gdyby mu się nie udało utworzyć tej większości miał Izbę do domu odesłać lecz, że

Izba ma zostać a ten, który wystosowanemu do niego żądaniu zadość nie uczynił ma ustąpić.

Mowca wskazuje następnie na zawisłość rządu od wojskowości. Administracya cywilna przedstawia się wprost jako militaryzacya Rady ministrów.

Następnie przeszedł mowca do omawiania.

zamierzonego podziału Galicyi.

Galicya od setek lat była perłą korony polskiej i miałaby być wedle tego planu podzieloną w sposób, na który parlament nigdy się nie może zgodzić. Galicya jest unikatem w Austryi, nie została ujarzmioną, nie przypadła jej w drodze spadku. Uważaliśmy ją za rodzaj depozytu monarchii dla przyszłej Polski. W ten sposób pojmowaliśmy walkę o sprawę polską, w ten sposób pojmowaliśmy punkt wyjścia do rozwiązania austro-polskiego. Rozumieliśmy, że jeżeli przyjdzie do zawarcia pokoju, Galicya in statu quo ante będzie przyłączona do Polski. Tu jednakże próbowano jeden wielki błąd popełniony przez hr. Czernina, zastąpić drugim. Kiedy prezydent ministrów podziękował Polakom i oświadczył, że nigdy im tego nie zapomni, w 24 godzin później albo może jeszcze i przedtem **podpisał tajny pakt. Po akcie państwowym z listopada roku 1916**

podział kraju jest rzeczą wykluczoną,

tak samo wobec zapewnień, że polityka cesarza Franciszka Józefa ma być kontynuowaną. **Jesteśmy zawsze gotowi do rokowań z Ukraińcami, ale tylko na podstawie jedności kraju.**

Przemawiają dalej pp. Stroburg, Conci, Hartl i Malik.

MOWA POSŁA DASZYNSKIEGO.

Pos. Daszyński oświadcza, że Austrya z powodu wadliwego przygotowania do wojny nie była należycie uzbrojona i dla tego dostała się w zależność od Niemiec, których armia była należycie przygotowana. **Ta niesamodzielność daje się odczuwać w naszej całej polityce, w całem życiu gospodarczem. Dwie trzecie państwa tworzą nie Niemcy, którzy muszą widzieć w zależności od państwa niemieckiego**

nieszczęście narodowe, polityczne i gospodarcze.

Nie można się więc dziwić, że w miarę zanikania samodzielności Austryi narody słowiańskie coraz większy okazywały niepokój, a z chwilą, kiedy Austrya zaciągła się w rydwan Niemiec, beznadziejność narodów słowiańskich wzmogła się i stworzyła istotę sytuacyi w parlamencie.

Istnieje w państwie naród, **który zdradza odmienne interesy i uczucia.** Są nim **Niemcy** — lecz **nie reprezentują oni żadnej austryacko-politycznej myśli — lecz tylko myśl narodowo niemiecką. Nie mogą oni tworzyć kitu, łączącego państwo** — jak to twierdził prezydent ministrów. Tak zwani nieprzyjaciele państwa austryackiego **Słowianie stanowią jedyną siłę, która może Austryę ocalić**

przed wzrastającą przemocą Niemiec, podczas gdy do podpór tronu, do patryotów państwowych zaliczają się tylko Niemcy, patrzący na Berlin i niemiecką główną kwaterę. W Austryi pozostała tylko jeszcze austryacka dynastya i biurokracya.

Rolą historyczną biurokracyi w Austryi jest, że ona całą swoją sztukę państwową w wojnie wyczerpuje w pełnej nienawiści do parlamentu. Biurokracya wszystko pokrywa, pokrywa także wszystko prezydent ministrów, nawet czego pokrywać nie powinien. — **Nierozsądne praktyki cenzury, obłęd w wydawaniu zakazów** tworzyły glebę, na której rodzą się bajki i pogłoski.

W Austryi ściga się całe narody,

występuje się przeciwko Słowianom, południowym Czechom, Polakom, ponieważ nie chcą być poddanymi Niemiec, a widzą bezsilność i brak godności rządu.

Jako przedmiot prezydent ministrów **jest tak małym, że właściwie raczej nad nim litować się należy,** aniżeli na niego gniewać. Mowca nie może się gniewać, chciałby tylko zawołać:

„Czyście Panowie widzieli już dziecko w tym wieku!?“

Następnie omawia sprawy **polityki zagranicznej. Traktaty brzesko-litewski i bukaresztański, ratyfikowane bez wiedzy i woli parlamentu, nie oznaczają końca wojny, lecz**

początek nowych niepokoi i zamieszek

na całym wschodzie Europy. Mowca oznacza **śmierć hr. Mirbacha jako pierwszą rakietę,** ostrzegającą całą Europę przed tem, co przyjdzie **ze wschodu.** Można szydzić z wojsk czesko-słowackich, można przeczyć, by groziło niebezpieczeństwo ze strony Japonii, lecz jest rzeczą pewną, że **na wschodzie Europy gromadzą się chmury** i nie można bez obawy myśleć o tem, **że może raz jeszcze wystawieni będziemy na inwazyę, w ciągu której może przyjść do**

walki wszystkich przeciw wszystkim.

Nie bez powodu unikano parlamentu austryackiego w chwili, kiedy traktat pokojowy nie był jeszcze ratyfikowany. Lecz nie da się powstrzymać biegu koła dziejów!

Przechodząc do sprawy Polski, przypomina mowca, że zrazu wśród ogólnego entuzyazmu ludności polskiej **proklamowano rozwiązanie austro-polskie, obiecując koronacyę starego cesarza w Warszawie. Rok potem było to zbyt wielkim**

ciężarem dla słabych bark Austryi

i zbyt uciążliwem dla dyplomacyi, nie znającej świata, a stojącej pod dyktatem Berlina. Potem ogłoszono formułę: lepiej jeżeli Polacy pozostaną zewnątrz. W Austryi urządzimy sobie życie bez **współudziału Polaków.** Ale o tem się dziś już nie słyszy. **Nie mówi się o rozwiązaniu austro-polskiem.** Polacy nikomu się nie narzucali i

nie uronią łzy za zaprzepaszczeniem rozwiązania austro-polskiego.

Jaką formę otrzyma państwo polskie? O tem rozstrzygnie wola tego narodu i historya. Lecz Austrya, która jest za słaba, by dokonać rozwiązania sprawy, niech w przyszłości zaoszczędzi Polakom pustych obietenic, że wyswobodzi Polaków, **gdyż Austrya sama nie jest swobodną.**

Teraz powstała nowa moda, że zwie się Ukraińcami 30 milionów prawosławnych włościan. Tych jednak nie można uczynić podporą państwa katolickiego, a przecież trwa się przy tem i

konspiruje się z Ukraińcami.

Ze Sewriuka i innych młodzieńców czyni się potentatów, aby módz w zdziwiony świat wmówić, **że trzeba podzielić Galicyę na rzecz Rady centralnej, z którą zawarto tajną umowę. Lecz naród ukraiński byłby szczęśliwy, gdyby pozbył się niemieckich żołnierzy, gdyby mu nie rabowano jego wieprzów i wołów.**

Ukraińcy popełnili

ten sam błąd, jaki dziś popełniają jeszcze konserwatyści,

którzy sądzą, że mogą przy pomocy rządu austryackiego dokonać wielkiego historycznego dzieła. Będą oni tak samo wyśmiani i doznają zawodu, jak każdy naród, który pokłada swoje nadzieje w biurokracyi austryackiej.

Lepiejby było, gdyby Ukraińcy wspólnie z wszystkimi narodami nietylko Polakami — nie oglądając się na łaskę biurokracyi walczyli o swoje nieprzedawnione prawa. **Mowca i większa część narodu polskiego jest gotowa przyznać Ukraińcom ich prawa narodowe w pełnej mierze** (Śmiechy i sprzeciwy na ławach Ukraińców), **lecz nie popełnimy jeszcze raz błędu, by dać wiarę obietnicom rządu austryackiego.** Bankrut nie może **niczego obiecywać, a**

rząd ten jest bankrutem.

Jeżeli przyjdzie do zmiany stosunków w kierunku normalnego, legalnego rozwoju, to trzeba kres położyć wojnie i gospodarce wojennej rządu austryackiego i

zbrodniom popełnianym dzień w dzień wobec kraju.

Wiceprezydent **Juckl** na podstawie stenograficznego protokołu **przywołuje p. Daszyńskiego do porządku z powodu jego uwag niedopuszczalnych wobec członków domu cesarskiego.**

MOWA POS. GŁĄBIŃSKIEGO.

Głąbiński dziwi się, że prezes Koła polskiego w swojej dzisiejszej mowie **nie wspomniał o narodowym programie przyjętym 28 maja z. r.** przez pełne zgromadzenie posłów polskich i że nie zajął stanowisko względem ostatniego oświadczenia rządu warszawskiego w sprawie polskiej, wymuszonego przez rząd niemiecki.

Wielu Polaków długo oddawało się pięknemu marzeniu, że **tu w Austryi ma drugą ojczyznę.** Ale podczas tej wojny rozwiał się ten sen zupełnie. Zagadnienie polskie — to jest przywrócenie zjednoczonego państwa polskiego, a jego rozwiązaniem jest tylko przywrócenie państwa polskiego na wszystkich obszarach polskich. Wszelkie inne rozwiązanie nie przyniesie rozwiązania tej kwestyi.

Mowca przedstawia zmienne koleje polityki austryackiej wobec Polaków. Teraz czyta się w dziennikach wszechniemieckich, że byłoby lepiej rozwiązać sprawę w ten sposób, żeby **odstąpić Królestwo Polskie Rosyi i** odbudować dawną przyjaźń między Niemcami a Rosyą. Wskutek takich metamorfoz w sprawie polskiej podczas wojny polityka zarówno niemiecka, jak współodpowiedzialna polityka austryacka straciła zupełnie kredyt w kołach polskich.

Potem omawia mowca zachowanie się mocarstw okupacyjnych w Królestwie na polu gospodarczem. Rząd polski i Rada Regencyjna ustanowione zostały przez mocarstwa okupacyjne. Robi się **wszystko, by podkopać słabą powagę tych instytucyi u narodu.** Czy Polacy mają się zrzec ideału, aby nie popaść w podejrzenie, że stoją w porozumieniu z koalicyą?

Dr Straucher: **Panie profesorze, odpowiedz pan nam coś o pogromach żydowskich w Krakowie.** (Żywe przerywania ze strony Polaków).

Dr Głąbiński: **To nie jest prawda!**

Straucher: Żydzi w Kole polskiem nie interesują się tem, że w rKakowie mordują żydów! (Żywe przerywania na ławach polskich).

Głąbiński: To nie jest prawda! Żadnych żydów nie mordowano, to jest oszczerstwo!

Polacy mają wrażenie, że wojna przynajmniej w obecnej fazie, prowadzona jest także Polakom. Duch panującej biurokracyi austryackiej wobec Polaków jest duchem nienawiści. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to Polacy czują się w Galicyi pozbawionymi zupełnie ochrony władz austryackich i czują się tak, jakby konstytucya była zupełnie zawieszona.

Obrady na tem przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

„Twierdze“ w Krakowie.

We Lwowie bawi dyrektor policyi krakowskiej p. Krupiński, który udzielił „Gazecie Porannej“ następujących wyjaśnień co do walki z włamaniami w Krakowie:

W Krakowie dyrekcya policyi chwyciła się innego środka, aby ukrócić zuchwałą działalność rabusiów domowych. Oto 7 najtęższym (?) agentom, znającym dobrze lokalne stosunki, poruczono wyłączne zadanie śledzenia włamywaczy — a mając czas i swobodę ruchów, wywiązują się z tego zadania w ten sposób, że w większości wypadków (?) sprawcy kradzieży i włamań bywają wyśledzeni i odstawiani do sądu karnego, który jednak, niestety

obecnie często wypuszcza przestępców z więzienia śledczego na wolną stopę

aż do czasu rozprawy, z powodu braku żywności i przepełnienia kryminału.

Ale to nie wystarcza wobec coraz liczniejszych i zuchwałych zamachów na cudzą własność.

Trzeba, aby **każda kamienica w mieście zmieniła się niejako w twierdzę,**

której lokatorzy sami obejmą straż nad dobytkiem i bezpieczeństwem ogółu. Należy zorganizować akcyę samoobrony i wspólnemi siłami właściciela kamienicy i mieszkańców

należy ustanowić **dyżury w bramie lub na schodach** od rana aż do chwili, gdy brama **zostanie zamknięta.**

Oczywiście w pierwszej linii właściciel kamienicy winien na stróża nałożyć obowiązek należytego czuwania nad bezpieczeństwem mienia lokatorów i za to też odpowiednio go wynagradzać. Niemniej jednak sami lokatorzy powinni się między sobą porozumieć i ustanowić dyżury kontrolne, uważać na wchodzące do domu osoby,kontrolować schody i t. p. Jeśli taka kontrola zostanie ściśle przeprowadzona, włamywacz nie znajdzie chyba nigdzie pola do popisu, a przynajmniej często zostanie spłoszony.

Na konferencyi, która się odbyła w magistracie, dyrektor policyi przedstawił powyższy projekt samoobrony lokatorów, który znalazł uznanie zebranych. Organizacya straży bezpieczeństwa, utworzonej z lokatorów, jest obecnie w Krakowie w toku.

Tyle dyrektor krakowskiej policyi.

Według tych projektów każda kamienica będzie wyglądała jak jakiś mały Verdun: uzbrojeni lokatorzy będą od rana do wieczora czatowali na włamywaczów w pobliżu...

Z różnych stron.

NISZCZENIE LASÓW W POW. ROHATYŃSKIM. „Kur. Lw." donosi: Ofiarą smutnego losu padają dwa piękne majątki Koniuszki i Bukaczowce w pow. rohatyńskim, które niestety, przeszły nie dawno na własność spekulanta Landaua, zbogaconego na dostawie obuwia dla wojska. — Setki buków i dębów pada pod siekierą 120 jeńców, które wywozi i zabiera firma niemiecka ze szkodą kraju, aby napełnić kieszenie nowymi milionami niasyconego spekulanta.

JĘZYK UKRAIŃSKI I NIEMIECKI NA PODLASIU. Ukraińskie „Słowo" donosi: Od czasu zawarcia pokoju w Brześciu Litewskim zapurowadzono na Podlasiu w okupacyi niemieckiej język ukraiński, który obok języka niemieckiego jest urzędowym. Od lipca b. r. urzęduje na Podlasiu ukraiński komisarz, któremu są władze niemieckie we wszystkiem pomocne.

MILION FRANKÓW NA LITERATURĘ. Znany literat francuski, p. G. Vidal, ogłosił alarmujący list otwarty w sprawie wegetacyi literatury i sztuki, i zażądał, by rząd wyznaczył milion franków na zapomogi dla literatów i artystów. — Najniższa zapomoga roczna wynosiłaby 5 tysięcy franków.

Okazuje się, że literaci francuscy podczas wojny utracili swoje warsztaty pracy. Zapotrzebowanie na wytwórczość artystyczną tego rodzaju spadło do minimum. Większość pisarzy skazana jest na wegetacyę. Ledwie pierwszorzędne gwiazdy mogą przetrzymać czas tego kryzysu, gdyż przed wojną byli obficie honorowani. Teraz utrzymują się z oszczędności.

ILE SIĘ UŻYWA SŁÓW W POTOCZNEJ MOWIE. Jeden z angielskich miesięczników podaje, że „Standard Dictionary" zawiera definicyę 37.000 słów angielskich, w czem oczywiście znajduje się wiele wyrażeń technicznych. W rzeczywistości jednak w codziennem życiu używają ich Anglicy o wiele mniej. Ludze niewykształceni potrzebują zaledwie 500 słów. W miejscowościach bardziej izolowanych i oddalonych od centr kulturalnych wystarczy i 400. Szekspir zużywał 15.000 słów. Milton potrzebował zaledwie 8000; w naszych czasach najbardziej wykształcony człowiek nie używa więcej niż 3 do 4 tysięcy słów.

SENZACYJNE WIADOMOŚCI O SZPIEGOSTWIE KOALICYI W HISZPANII. Urzędnicy hiszpańscy na usługach koalicyi. Według telegramu madryckiego „Koelnztg." z 10 bm. podaje pismo „Nacion" i „Tribuna" senzacyjne rewelacye o szpiegostwie koalicyi w Hiszpanii. Z nich podnieść należy między innymi dowód sfałszowania okólnika ambasady niemieckiej przez podporządkowany ambasadzie angielskiej „Comite of Information" oraz „Mission francaise militaire", której członkowie pod osłoną ambasady francuskiej dziają jako siły pomocnicze francuskiego ministerstwa wojny, zakupują w olbrzymich rozmiarach materyał wojenny i szczególnie powodują wyrób amunicyi dla Francyi. Dnia 26 czerwca ogłosiło pismo „Nacion" dokumenty, według których ambasada francuska przekupiła za 500 pesetów miesięcznie telegrafistów hiszpańskich na statkach, którzy donosili o pobycie niemieckich łodzi podwodnych. Układy z tymi przekupionymi urzędnikami hiszpańskimi, z których 13 już w marcu zaangażowano, wygotowywał konsulat francuski w Barcelonie.

WALKA Z PRASĄ SOCYALISTYCZNĄ. W Stanach Zjednoczonycn Ameryki Północnej władze wypowiedziały stanowczą walkę wszystkim przeciwnikom wojny, między innemi tej prasie socyalistycznej, która nie popiera militarnej polityki Wilsona i kapitalistów, obławiających się na przemyśle wojennym.

Jak donosi „Socialdemokraten", organ socyalistów norweskich, „Związek ochrony swobody obywatelskiej" w New Jorku ogłosił listę wydawnictw zakazanych cenzurą amerykańskich władz pocztowych. Według tej listy nie mniej jak 80 czasopism i dzienników padło ofiarą cenzury, pomiędzy niemi znajduje się 45 organów socyalistycznych. Nie wolno zamawiać na poczcie czterech dzienników socyalistycznych, pomiędzy niemi jednego dziennika rosyjskiego. — Pomiędzy ofiarami cenzury znajdują się również dwa wielkie angielskie dzienniki „New Jork Call" i „Milwankee Leader". Z pomiędzy zakazanych czasopism należy wymienić wielki socyalistyczny miesięcznik „Magazine". Nowojorskiemu żydowskiemu dziennikowi „Vorwaerts" grozi również podobny los, którego może uniknąć dzięki temu, że zobowiąże się, iż wogóle nie będzie pisał o wojnie.

L. 59753/918

fiz.

Obwieszczenie.

Okólnikiem z 18 maja 1918 L. VII. b. 79198, oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że lekarze a więc także i lekarze urzędowi mają pokrywać zapotrzebowania oczyszczenia alkoholu dla celów desinfekcyjnych i to tylko w niezbędnie koniecznych ilościach, przez pobór z aptek publicznych, jak to postanawia reskrypt tego Ministerstwa z 20 kwietnia 1917, L. 2834 S.

O czem Magistrat zawiadamia Zarządy wszystkich aptek i p. p. lekarzy, zamieszkałych w Krakowie.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. m. KRAKOWA.

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa poszukuje dla pomieszczenia powiatowych komisyi zasiłkowych w Krakowie lokalu złożonego z 14 do 17 ubikacyi ewentualnie dwóch lokali o tyluż ubikacyach na czas od 1 października 1918 do 30 września 1919 roku.

Uwzględniane będą w pierwszej linii lokale o ubikacyach większych dobrze oświetlonych, mających instalacye światła elektrycznego lub gazowego.

Zgłoszenia pisemne należy do 30 lipca b. r. nadesłać do biura prezydyalnego magistratu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, d. 26 czerwca 1918.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).